Ner 164. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 20 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztéry, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Danielar P.

Imiona Sławiańskie
Jutro Dysław.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2' 680	+ 14, 6	4, 02	Zpł Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
18	2	2, 858	+ 18, 5	6, 15	ZPn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	3, 249	+ 16, 5	6, 47	Północny słaby	Pochmurno	
	6	3, 826	+ 12, 7	5, 19	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
19	2	3, 805	+ 19, 5	5, 26	PPn Wschodni słaby	Chmury	
	10	3, 848	+ 16, 2	6, 02	Wschodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 14 Lipca.* —

W doroczne święto urodzin naszéj N. Cesarzowéj i królowéj Jmci, wczoraj od rana we wszystkich kościołach Warszawy odbywały się nabożeństwa. Urzędnicy wszelkich władz rządowych i obywatele w kościele ś. Krzyża słuchali mszy ś., celebrowanéj przez JW. JX. biskupa administratora arch. warsz., po któréj nastąpiło *Te Deum.* Uczniowie gimnazium gub. w kościele PP. Wizytek znajdowali się na mszy ś. w czasie któréj obdarzeni talentem muzyki wykonali mszą z tonu Es, Nr. 3 i *Te Deum* utworu Józefa Stefaniego i pod jegoż dyrekcyą, oraz hymn »Boże Cesarza chroń« Lwowa. Uczniowie gimnazyum przy ulicy Leszno po odśpiewaniu mszy ś., śpiewali *Te Deum* i hymn powyższy, pod przewodnictwem swego nauczyciela J. Piltz. Uczniowie szkoły obw. przy ulicy Freta wykonali w czasie mszy ś. w kościele Popaulińskim śpiewy kościelne i *Te Deum* pod dyrekcyą swego nauczyciela P. Schwartzbacha. Uczniowie szkoły obw. z ulicy Nowy świat w kościele ś. Alexandra w czasie mszy ś. wykonali mszą utworu Elsnera, *Te Deum* i hymn powyższy. Zastępca dyrektora szkoły rabinów przy ulicy Nalewki p. Antoni Ejsenbaum, zgromadził uczniów tejże szkoły na uroczyste nabożeństwo. Gdy wynurzono życzenie o długoletnie życie całéj rodziny N. Monarchy, uczniowie pod przewodnictwem p. Gukel wykonali hym »Boże cesarza chroń.« Znaczna liczba członków gminy Izraelitów znajdowała się na téj uroczystości. O w pół do 11téj na pokojach zamkowych znakomite osoby duchowne, wojskowe i cywilne składały powinszowania JO. feldmarszałkowi xięciu warszawskiemu, poczém w obec xięcia Jegomości nastąpiło solenne nabożeństwo w katedrze NN. Trójcy, celebrowane przez najprze. Antoniego biskupa warsz., do którego świetne grono udało się na śniadanie. W pałacu łazienkowskim około półtorasta dostojnych osób obiadowało u xięcia Namiestnika, i spełniono zdrowie Najjaś. Państwa, muzyki wojskowe otaczające pałac, ciągle brzmiały. Wieczór wczorajszy jeden z najpiękniejszych rozpoczętego lata, sprzyjał uroczystości którą na zakończenie dnia tego, z polecenia xięcia Namiestnika w łazienkach królewskich wyprawiono.

Już wcześniez południa udawały się w strony tego roskosznego miejsca, ożywieni nadzieją wspaniałéj i zajmującéj zabawy, mieszkańcy tutejszego miasta. Im godzina była późniejszą, tym tłumy wzrastały w liczbie, zwiększał się pośpiech. Okryte jeszcze majową zielonością drzewa, alee napełnione wonią kwitnących lip, i obita droga poniżéj wiejskiéj kawy, zegęściły się massą powozów, dorożek i omnibusów, które wysadziwszy swych gości, natychmiast po czekających jeszcze na nich w mieście podróżnych wracały. W łazienkach było kilkanaście tysięcy osób, długo przed rozpoczeciem widowiska, zgromadzeni używali przechadzki, już tam, już na sąsiednich górach ogrodów Belwederskiego i botanicznego. Godzina 7 zebrała wszystkich rozproszonych, w jedno piękne, świetne i ożywione grono. Napełnił się amfiteatr spektatorami, a za przybyciem xięstwa Namiest. z całym zaproszonym to na obiad, to na wieczór towarzystwem, rozpoczęło się przedstawienie w teatrze na wyspie. Widowisko zawsze ciekawe, malowniczy, zachwycający i niepospolity przedstawiające widok! Komedyo-opera wzbudzała wesołość, urozmaicony balet rzesiste oklaski, obie sztuki zajęły mile 2 god. czasu. Nastąpiła *kantata*: powstał Xżę Namiestnik, powstały otaczające go osoby, wzniósł się razem jakby o kilka stopni cały amfiteatr na widok cyfry N. Pani uwieńczonéj godłem cesarskim i oświeconéj blaskiem przepysznéj illuminacyi; oklaski i okrzyki radości napełniły powietrze, głusząc i głos artystów i harmonijne dźwięki muzyki. Do tak powszechnego wynurzenia szczeréj radości, czyliż nieupoważniły szczęśliwe wieści o polepszającém się zdrowiu najukochańszéj Monarchini. Niebawem przeniosły się gruppy na taras i drogi otaczające środkowy kanał. W pałacu był wieczór galowy, zewnątrz zebranie podobne do owych uroczystych nocy włoskich, które mnóstwo ludności nieraz na jednym punkcie zabawy zbierają. Ze wszech stron jaśniały światła lamp i kagańców:

> I słońce choć już dawno zaszłe w morza łono,
> Jakby ezarowną laską na nowo wskrzeszono.

Orkiestra połączona z śpiewakami, wykonała na tarasie stosowne chóry. Około w pół do 11téj zpalono okazałe ognie sztuczne zakończone widokiem cyfry N Pani, odsłoniętéj przy towarzyszeniu odgłosów armat, a o niemal że dniało, kiedy tłumy gości łazienkowskich wszelkiego stanu, wracały do stolicy, któréj wszystkie domy oświecono.

— *Paryż 2 Lipca* —

Wczoraj biura przyjmowania ochotników w wydziale ministra wojny, zapełninne były mnóstwem młodych ludzi, którzy pragną być przyjętemi do korpusu zuawów i strzelców celnych z Vincennes.

W dniu 27 o godzinie 1 w południe przybył do Bajonny oddział wojska Balmasedy ściganego przez jenerałów królowéj. Trudno wystawić sobie smutny stan tych nieszczęśliwych. Zbiegowie hiszpańscy, którzy obecnie znajdują się w Marras, dochodzą do 1300. Są to ułani walencyjscy i aragońscy, tudzież batalion Cida i z Manchy.

Z Tulonu piszą: »Dla wyprawy admirała Baudin miały być uzbrojone w porcie naszym 2 okręty bombardyerskie *Cyclope* i *Volcain*. Gdy jednak statki te zaledwie za miesiąc będą w stanie odpłynąć, umieszczono przeto 4 moździerze na ładownéj korwecie *Tarn*. Paropływ *Gregoire* jest gotowy do odpłynienia. Słychać, że statek ten ma powieśdź do Barcelony p. Mathieu de la Redorte, gdzie oczekują przybycia królowéj Krystyny. Słychać, że admirał Lalande otrzyma dowództwo eskadry w Lewaucie.

— *Alexandrya* 20 *Czerwca.* —

Malta Mediterraneo zawiéra następujący wyciąg z listu z Alexandryi: »Nadeszła tu już drogą lądową wiadomość, że w różnych częściach Syryi wybuchło powstanie przeciw wojsku i rządowi egiptskiemu, potwierdzoną została przez depesze przywiezione przez paropływ *Nil* w d. 13 b. m. Bejrut znajduje się już w ręku druzów i maronitów, a Ibrahim pasza usilnie prosi swego ojca, aby mu przysłał ile tylko może ludzi i okrętów. Już też 4 fragaty, 3 korwety i kilka drobniejszych statków floty egiptskiéj, odpłynęło na morze opatrzywszy się żywnością i amunicyą na 4 miesiące, a 1 liniowy okręt egiptski tudzież 6 fregat tureckich i kilka drobnych statków także należącyh do sułtana, otrzymały rozkaz przygotowania się do odjazdu dla odwiezienia 4000 ludzi z floty tureckiéj i znakomitego zapasu materyałów wojennych do Syryi. Słychać że i 4000 z gwardyi narodowéj ma się udać tamże temi statkami. Osada każdego okrętu ma składać się w połowie z turków a w połowie z egipcyan. Po śmierci Kapudana beja mianowany admirałem Patruna bej, gorliwy stronnik wice-króla, obejmia dowództwo téj eskardy. Powąt-

piewają tu jednak bardzo czy te okręty przybędą do Syryi, skoro tylko pozostawią w tyle Alexandryę, albowiem oficerowie i marynarze tureccy niewątpliwie wszystko czynić będą aby umknąć z pod władzy wice-króla i odzyskać utracony honor.

Rozmaitości.

JAK SIĘ PISZĄ PODRÓŻE.

Chcielibyście zapewnie wiedzieć jak się piszą podróże, które kupujecie? Podróże, które w kilku ostatnich latach napełniły xięgarnie stałego lądu? Podróże, które na wszystkie języki z taką chciwością tłomaczą i czytają? O! to jest wielki sekret! Zna go tylko pan Ansard. Wie o nim także pan ••••••. Lecz zawsze lepiéj wie od niego pan Ansard.

Ansard sam do siebie. Przeklęty Kolborn! żąda żebym na jego risico napisał podróż jaką. Jakże ja mam ją pisać? Prawda, płynąłem nieraz łódką przez Tamizę, spacerowałem po Bondstritskim tretoarze; moja sentymentalna podróż nieraz Gomstedskiego pagórka dosięgła, lecz cała znajomość moja obcych krajów na tém się tylko ogranicza. Jednakże z temi wiadomościami za 200 funtów szterlingów, muszę napisać podróż nad brzegiem Renu w dwóch tomach in 4to!. Gdyby mi się przynajmniéj udało spotkać gdzie z Bernsteblem, który mnie kiedyś uczył, jak się pisze modny bohaterski romans bez działania osób, i bez wszelkich zdarzeń! Recepta jego jest wyborną. (Napisałem podług niéj dzieło, ozdobiłem je epigrafem, metaforami, napełniłem wykrzyknieniami, skutek uwieńczył moje trudy! Edycia rozkupiona zupełnie. Ale oto i on sam! *(Obracając się do wchodzącego p. Berstebl).* Boże! jakżem szczęśliwy, żeś mnie odwiedził.

Bernstebl. Rozumiem! Chcesz mnie o coś prosić. Powiedz.... lecz pierwéj muszę się ciebie zapytać, czy miał powodzenie ten romans, co to go we dwóch pisaliśmy.

Ansard. Powodzenie miał zadziwiające, xięgarz Kolborn zapłacił mi bez namysłu, przyrzeczone sto gwineów. Wszyscy myślą, że romans ten pisał lord Godriez. Damy bardzo go chwalą; w ciągu 5 dni 750 exemplarzy rozprzedano. Nazwaliśmy to piérwszą edycyą, reszta drugą stanowi.

Bernstebl. Jakto? choć nie przedrukowaliście ani jednéj stronnicy?

Ansard. Tak zawsze się robi. — Czy to nie za spiesznie piérwsze wydanie wyczerpane zostało? pytałem Kolborna. — U mnie się wszystko przedaje, odpowiedział.

Bernstebl. To dla ciebie nie bardzo pochlebnie....

Ansard. Zapewnie że nie, lecz on zamówił już u mnie drugie dzieło: »*Podróże nad brzegami Renu*« Jakże ja mam je pisać?

Bernstebl. Napisz tak jak się zwykle podobne dzieła piszą.

Ansard. Ale ja od urodzenia nie wyjeżdżałem z Londynu daléj jak na przedmieście Gemsztedzkie.

Bernstebl. Nic to nie szkodzi, jednakże podróże pisać możesz.

Ansard. Pisać! to łatwo powiedzieć, ale nie łatwo wykonać. Gdyby potrzeba było napisać podróż po moich wschodach, to nie byłoby tak trudném, lecz opisywać malownicze położenia których nie widziałem, miasta i wioski których nawet nie znam z nazwiska.

Bernstebl. Pozwól kochany Ansardzie, powiedzieć ci, że jeszcze nie jesteś zupełnie obeznany z dziełami litereckiemi. Spotykasz truności tam, gdzie ich niéma. Nie widziałeś Niemiec i Renu? Inni za ciebie widzieli. Czyż to nie wszystko jedno? Powinieneś opisywać zdarzenia, które nigdy ci się nie przytrafiły. Więc cóż? Wymyśl je. Daj mi mappę i spis stacyi, a ja napiszę ci podróże, nie tylko po obcych krajach lecz nawet po którym chcesz planecie.

W twoim romansie szczegółowo opisałeś wielki świat, którego nigdy nie widziałeś. Mam nadzieję, że również szczęśliwie pływać będziemy po Renie; ale przed wszystkiém należy zrobić nieodzowny wydatek. Zabonuj xiążki w jakiéj bądź czytelni, przejrzyj wszystkie podróże do Niemiec, przechadzki nadreńskie, podróżne notaty, spostrzeżenia podróżowe, wspomnienia, wrażenia, myśli i obrazy, dzienniki i t. d. i t. d. to będzie najtrudniejsza i najprzedniejsza część twojéj pracy. Wybierz najsławniejszego z twoich poprzedników, którzy prawdziwie podróżowali, a nie używali ekonomiczno-skrótowych sposobów, jak np. ten, który ja ci radzę i idź za jego śladem, tylko z małém zboczeniem od jego drogi; chwal go, nieś mu na ofiarę wszystkich innych podróżników, odwołuj się do jego ustępów, to wszysko musisz koniecznie uczynić: uważaj przytém, że trzeba się dobrze obchodzić z

tymi, które wybierzesz, a za to obsypuj epigramami tych, którzy nie są jednakowego z nim zdania, złorzecz im, przekonaj wszystkich o ich nierozsądku i nie żałuj papieru. Czy wiesz, jaki z tąd będzie dla ciebie pożytek? Twój ulubiony autor, przebaczy ci kradzież za pochwały, które mu dajesz: a nawet może wyszuka twoje mieszkanie i zaprosi na obiad, a jeżeli ma wpływ na jakie pismo perjodyczne, będzie cię w niém chwalił. I to dobrze, choćbyś z nim tylko zabrał ścisłą przyjaźń.

(Dalszy ciąg nastąpi).

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 19 do dnia 20 Lipca.

Dąbski Karol ob., Panis Leonard ob., Michalczewski Maxymilian ob., Panis Tadeusz ob., Grabowski Kazimierz, Ciszewski Felix ob., z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Komar Ignacy hr., Zychoń Władysław ob., do Polski; — Węglinscy Wojciech i Emilia do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 5001. *D. W.*

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnej wiadomości że w myśl uchwały Senatu Rządzącego z d. 6 b. m. i r. Nro. 3794, odbędzie się wbiórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych na d. 28 b. m. i r. publiczna *in minus* licytacya na dostawę 25 siąg kwadratowych kamienia za skład solnym zwany; do budowy traktu wrocławskiego użyć się mającego, a który w skutku z obowiązań kontraktowych przez zmarłego Wojciecha Wójciekiewicza dostawionym nie został; a obecnie na koszt i risico jego dostarczonym być ma. Cena dostawy za jeden sążeń z wyłomem i olborą po 24 złp. naznacza się. *Vadium* w kwocie 100 fp. złożone być ma. Inne warunki też same pozostaną jakie obowiązywały zmarłego Wójciekiewicza; na mocy których zawarty kontrakt, przez Senat Rządzący do Nr. 2720 w 1839 r. zatwierdzonym został.

Kraków dnia 15 Lipca 1840 roku.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI.
Referendarz L. *Wolff.*

Nro 224 i 1842.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na skutek uczynionéj do Senatu Rządzącego odezwy, przez Kommissarza Rządowego Instytutów Naukowych, iż wielu kupców i rękodzielników w należytości swéj za różne roboty i dostarczenia byłemu Inspektorowi gmachów akademickich panu Lancy uskutecznione zaspokojonemi nie zostali, a zatém ażeby z pretensyami swemi do kancellaryi uniwersytetu zgłaszali się, Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi, podaje do wiadomości publicznéj, kogo to interessować może; iżby każdy z wierzycieli Pana Lancy w kraju tutejszym zamieszkały, w ciągu najdaléj dni 30 rachując od daty niniejszego obwieszczenia, w celu przyznania i następnie wydania wypłaty swych pretensyj z tytułu powyższego do Pana Lancy mianych, do zwyż wspomnionéj kancellaryi z stosownem podaniem na piśmie z dowodami i papierem stemplowym przyzwoitym udać się nieomieszkał, a nadto za wezwaniem go w swym czasie dla obrachowania się z Panem Lancym osobiście się stawił.

Kraków dnia 16 lipca 1840 r.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI
(1r.) Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.

Zyczeniem jest pewnego obywatela nabycie dóbr w teritorium W. M. Krakowa położonych; propozycyą w tym względzie przyjmie Józef Wagner w handlu wina przy ulicy Grodzkiej pod L. 101. (3r.)